

**Protokół Nr XVII/25**  
**XVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego**  
**w dniu 27 października 2025 r.**

rozpoczęcie sesji godz. 11:00

zakończenie sesji godz. 13:50

W dniu 27 października 2025 r. w sali im. Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się XVII sesja Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji. Sesję otworzyła przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Elżbieta Piniewska**.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powitała Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (lista obecności – zał. nr 1), prezydium sejmiku, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa; Konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii prof. Aleksandra Araszkiewicza, Konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży lek. med. Katarzynę Wojciechowską, Burmistrza Miasta Rypina Pawła Grzybowskiego wraz z zastępczynią Magdaleną Balicką, Przewodniczącego Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Gracjana Szuwałę, dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu Łukasza Jaworskiego, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, jednostek organizacyjnych oraz wszystkich biorących udział w sesji (lista obecności – zał. nr 2).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, iż w sesji bierze udział 27 radnych, co stanowi quorum, obrady sesji są prawomocne.

Następnie minutą ciszy uczczono pamięć śp. Wincentego Olszewskiego – Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego I kadencji w latach 1998-2002.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała, iż w 2025 roku obchodzone jest 680-lecie nadania praw miejskich oraz 960-lecie pierwszej wzmianki o Rypinie. Z tej okazji głos zabrał Burmistrz Miasta Rypina **Paweł Grzybowski**. Powiedział: „Szanowni państwo radni Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego na czele z panią przewodniczącą Elżbietą Piniewską, drodzy państwo członkowie zarządu na czele z panem marszałkiem Piotrem Całbeckim, dostojni goście. To jest wyjątkowy, jubileuszowy rok dla naszego miasta, o czym wspomniała pani przewodnicząca. Z tego tytułu zostały wybite specjalne medale okolicznościowe. Te medale są swoistym podziękowaniem za współpracę. Właśnie na ręce pani przewodniczącej i całego sejmiku, a także na ręce pana marszałka, za owoce, które miasto od co najmniej dwóch dekad osiąga. Cytując Vincenta van Gogha, ambitnego artystę, który powiedział, że *wielkich rzeczy nie dokonuje się pod powiem impulsu*,

*ale serią małych rzeczy, które połączone w całość, tworzą coś wielkiego*, one uważam odzwierciedlają tę współpracę samorządu lokalnego z województwem. Te środki naprawdę zmieniają oblicze naszego miasta i nie tylko – oddziałują na region. Tu choćby powstałe piękne Rypińskie Centrum Sportu, z basenem, halą, bowlingiem, sala kinowo-teatralna. Dziś kina w małych miastach są praktycznie nieosiągalne. U nas funkcjonuje, przyjeżdżają teatry z Warszawy, gramy premiery. To choćby nowe centrum aktywności społecznej dla osób nie tylko niepełnosprawnych, ale wszystkich aktywnych zawodowo, stowarzyszeń, które mogą znaleźć swoje miejsce. Mają tam swój drugi dom. To oczywiście inwestycje drogowe, edukacyjne, nie wspominając o budowaniu i odtwarzaniu dziedzictwa kulturowego. To są inwestycje nie do przecenienia. One naprawdę nasze miasto zmieniały, zmieniają region. Za to dziś chcieliśmy z całego serca w imieniu wszystkich mieszkańców podziękować państwu. Rypin, choć leży na obrzeżach, jest częścią tego pięknego regionu. I tak jak zmienia się region, tak zmienia się nasze miasto, w tej chwili trwają końcowe prace nad wspaniałą drogą wojewódzką, czekamy na decyzje środowiskowe o obwodnicy. To szansa na kolejny impuls rozwojowy. To są rzeczy naprawdę niebagatelne, a zaplanowany powrót kolei regionalnej doda kolejny bodziec do rozwoju. Także dziękuję raz jeszcze pani przewodniczącej, wszystkim państwu radnym, panu marszałkowi i zapraszam, abyśmy mogli wspólnie z panią Magdaleną wręczyć oto te medale – symbol wdzięczności. A państwu życzę dużo zdrowia i wszystkim też tutaj obecnym dyrektorom poczucia satysfakcji prawdziwej, że rzeczywiście zmienia się nasza Polska, nasza mała lokalna Polska, na lepsze, bez wątpienia. Dziękuję”.

Nastąpiło uroczyste wręczenie medali, które otrzymali przewodnicząca sejmiku Elżbieta Piniewska oraz marszałek Piotr Całbecki.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Chcę podziękować panu burmistrzowi za pamięć i że w tę 680. rocznicę powstania Rypina nie zapomniał o województwie. O właściwie jakimś epizodzie, 20 lat, tak, 2 dekady, może trochę więcej, funduszy unijnych. My mamy 25 lat. W historii Rypina to może niewiele, ale tak jak pan burmistrz powiedział, dużo zmieniliśmy. A i chyba też przywróciliśmy, bo przecież wiadomo, że budujemy nowe rzeczy. Dzięki środkom, którymi dysponujemy, unijnymi, ale nie tylko, poprawiając jakość życia naszych mieszkańców, dostosowując ją do XXI wieku. Ale też dbamy o historię. I to, jak dużo udało się uratować czy odtworzyć wręcz z tej historii wielowiekowej Rypina, też jest zasługą naszej współpracy. Nie ma przyszłości, jak to zwykł mawiać nasz patron, Jan Paweł II: bez przeszłości, bez naszych korzeni, nie miałaby sensu budowa przyszłości, bo uschnie takie drzewo, nawet jeżeli zasadzimy dość duże, to i tak bez wody nie pociągnie za długo, więc bardzo cieszę, że w taki zrównoważony sposób Rypin się rozwija i za to bardzo dziękujemy, ponieważ to jest bardzo ważna część naszego województwa. I każda cząstka, mały nawet projekt, który jest realizowany, gdziekolwiek jest realizowany, jednak w naszym województwie. A to wpływa ostatecznie na to, jakim jesteśmy regionem, czy jesteśmy regionem

zrównoważonym, rozwijającym się, czy jesteśmy regionem solidarnym, widzimy mieszkańców nie tylko tu w Toruniu czy w Bydgoszczy, ale widzimy w tych nawet najbardziej odległych od dużych centrum wszystkich. I tak jak ten Van Gogh był świetnym impresjonistą, składał te obrazy z tych punkcików, więc on na pewno ma pojęcie i dobrze, że pan burmistrz przytoczył właśnie tego artystę, że obrazy składają się z takich pikseli i potem powstają piękne krajobrazy, piękne rzeczy, którymi się zachwycamy w większej odległości, więc tak patrzymy na to, co się stało w samym Rypinie, ale nie tylko, bo w całym województwie, sądzę, że ten obraz, pejzaż naszego regionu zmienia się, pani przewodnicząca, z takich właśnie działań, które ostatecznie podziwiamy, chwalimy i dobrze się z nimi czujemy. Dziękuję jeszcze raz pan burmistrzowi, zapraszamy wszystkich tutaj państwa w przyszłym roku na dożynki, bo będziemy świętować w przyszłym roku w Rypinie, mam nadzieję, że hucznie, jak zwykle zresztą, w gościnnym, przepięknym Rypinie, pod patronatem rycerza Rypy”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Ja również chciałabym bardzo serdecznie podziękować nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu wszystkich radnych. Cieszę się, że mogliśmy z panem marszałkiem otrzymać to zaszczytne wyróżnienie właśnie w tym miejscu, w sali sesyjnej, w której radni decydują o tym, jak bardzo zrównoważony ma być rozwój naszego województwa i cieszę się, że sprawy ważne dla Rypina również w tym miejscu były rozstrzygane, głosami właśnie państwa. W związku z powyższym do zobaczenia na dożynkach. Dziękuję bardzo”.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego spraw proceduralnych. Zapytała o wnioski dotyczące zmiany porządku obrad (porządek obrad zał. nr 3).

Przewodniczący Komisji Skarg Wniosków i Petycji **Józef Łyczak** wniósł o dodanie do porządku obrad projektu uchwały w sprawie przekazanie skargi zgodnie z właściwością – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 6/25.

Radny **Jarosław Wenderlich** wniósł o dodanie do porządku obrad projektu stanowiska w sprawie apelu do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Aktywów Państwowych oraz Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu o ratowanie spółki INOFAMA S.A. – projekt grupy radnych (zał. nr 4). Radny odczytał treść proponowanego stanowiska.

Przewodniczący Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050 **Paweł Zgórzyński** wniósł o wprowadzenie do porządku obrad projektu stanowiska w sprawie uczczenia 80. rocznicy śmierci Wincentego Witosa – projekt Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050. Treść stanowiska została odczytana przez wnioskującego.

Marszałek **Piotr Całbecki** wniósł o dodanie do porządku projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Dobrzyń nad Wisłą – projekt zarządu województwa – druk nr 93/25. Powiedział: „Jest ona związana z uruchomieniem pierwszego projektu, jest to

historyczny moment, który będzie współfinansowany ze środków, które są w dyspozycji Ministerstwa Sportu. To tak jak było przed dziewięciu laty, tu mieliśmy nasz program, który był współfinansowany i realizowany ze środków Totalizatora Sportowego. Wraca trochę w innej formule ten program, ale bardzo się cieszymy, że wreszcie został uruchomiony, więc Dobrzyń nad Wisłą po raz pierwszy, tutaj 405 tys. złotych na realizację inwestycji budowy hali sportowej przy Szkole Podstawowej Dyblinie. Także jeszcze nas czeka 7 takich uchwał z tej serii. Mam nadzieję, będziemy kontynuować ten program w przyszłym roku. Tak będzie, bo już znamy zapowiedzi rządu, że on będzie utrzymany, więc mamy kolejne środki, może nie aż tak wielkie, ale jednak to jest około 9 milionów w skali roku, więc dokładając naszą 1/3, to już jest 18 milionów złotych, trochę pomożemy w rozwoju, przyspieszeniu rozwoju infrastruktury sportowej, szczególnie tej na obszarach wiejskich, gdzie jej wciąż brakuje”.

Przystąpiono do głosowania zmian do porządku obrad poprzez wprowadzenie:

- projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Dobrzyń nad Wisłą – projekt zarządu województwa – druk nr 93/25; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 11;

- projektu uchwały w sprawie przekazania skargi zgodnie z właściwością – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 6/25; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 11;

- projektu stanowiska w sprawie uczczenia pamięci Wincentego Witosa w 80. rocznicę jego śmierci – projekt Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik projekt stanowiska wprowadził do porządku obrad jako kolejny po punkcie 11;

- projektu stanowiska w sprawie apelu do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Aktywów Państwowych oraz Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu o ratowanie spółki INOFAMA S.A. – projekt grupy radnych; wynik głosowania: 11 głosów za, 15 przeciw, 2 wstrzymujące; sejmik nie wprowadził stanowiska do porządku obrad.

Porządek obrad po zmianach – zał. nr 5.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** kontynuując realizację porządku obrad, przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego przyjęcia protokołu XVI sesji sejmiku. Uwag do protokołu nie zgłoszono. Protokół sejmik przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu porządku obrad, który przewidywał informację z pracy sejmiku województwa (zał. nr 6).

Pytań ani uwag do informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji z pracy zarządu województwa (zał. nr 7 i zał. nr 7a).

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Chciałbym zapytać o dwie kwestie. Pierwsza sprawa to podjęte przez zarząd województwa uchwały, na podstawie których przeprowadzono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego i udzielono zamówienia z wolnej ręki wykonawcy na kwotę ponad 600 tys. złotych, a dotyczącego kwestii zmiany dokumentacji projektowej przebudowy budynku Urzędu Marszałkowskiego. Czy coś więcej możemy powiedzieć, z czego wynika ta koncepcja? Co państwo zaproponowali, żeby w tym projekcie pierwotnym zmienić i czy tę realizację będzie wykonywał ten sam wykonawca, który wcześniej dokumentację przygotował, bo nie mogłem tego odnaleźć.

Druga sprawa: chciałbym zapytać o wybór brokera ubezpieczeniowego. Swego czasu pytałem o to na sesji sejmiku. Pan marszałek odpowiedział, że w tym zakresie sekretarz sprawą się zajmuje. Na tamte pytania odpowiedzi nie uzyskałem, ale chciałbym zapytać, bo państwo stwierdzacie w uchwale zarządu województwa, iż po analizie ofert i rozmowie z brokerami wybrano konkretną ofertę danego wykonawcy. Ja chciałbym zapytać, bo wcześniej nie mogłem też tego regulaminu odnaleźć, jakie kryteria decydowały i jak oferta kwalifikowała się cenowo? Ta, która została wybrana w porównaniu z innymi ofertami. Dziękuję”.

Marszałek **Piotr Calbecki** odpowiedział: „Jeśli chodzi o zmiany projektu, uzupełnienie właściwie tej dokumentacji rozbudowy Urzędu Marszałkowskiego, ona polega na doprojektowaniu jednego poziomu parkingu więcej – minus 2. Pierwotnie, obecnie mamy minus 1, więc doprojektowujemy minus 2. Z przeznaczeniem tej infrastruktury również na miejsce schronne, ochronne, czyli taka przestrzeń, która jest tej chwili wymagana już przy realizacji tego typu inwestycji, a już szczególnie wraz z wejściem w życie nowej ustawy o obronie cywilnej, ochronie ludności, więc wypełniamy te zobowiązania. Uznaliśmy, że byłoby grzechem zaniechanie, niezbudowanie po prostu schronu przy okazji budowy tego parkingu, dlatego to projektuje tutaj ten sam wykonawca dokumentacji, dostał zadanie, aby uzupełnić dokumentację o ten element, ale nie odpowiem w szczegółach, na piśmie odpowiem, jak to wygląda od strony technicznej, bo doprojektowanie i ostateczne uzyskanie pozwolenia na budowę, na tę część, którą aktualizujemy, będzie miał w swoim kontrakcie potencjalny wykonawca generalny tej inwestycji, tak, aby nie opóźniać realizacji, będzie ona przygotowana w ramach już zleconego zadania dla wykonawcy generalnego i w tej części „zaprojektuj i wybuduj”, ale pewne wytyczne do tego projektowania musi przygotować autor dzisiejszego projektu i on tę koncepcję przygotowuje.

A jeśli chodzi o brokera, tu nie ma kwestii ceny, bo broker generalnie uzyskuje wynagrodzenie od firm, które ubezpieczają. On nie pozyskuje u nas żadnego wynagrodzenia, stąd nie stosuje się ustawy o zamówieniach publicznych, prawdopodobnie dlatego, do jego

wyboru. A jeśli chodzi o kryteria oczywiście udzielimy odpowiedzi, jak one się kształtowały, bo rzeczywiście zespół, komisja powołana do tego celu prowadziła takie rozmowy i analizowała wszystkie oferty, więc udzielimy odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przystąpiono do kolejnego punktu porządku obrad, tj. Interdyscyplinarność w psychiatrii dzieci i młodzieży. Aktualne problemy w lecznictwie psychiatrycznym ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży były przedmiotem obrad Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „W 2020 roku Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego w podjętym stanowisku wyraził głęboki niepokój z powodu pogarszającej się od wielu lat sytuacji w psychiatrycznej opiece zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą, która szczególnie w okresie pandemii stała się jeszcze bardziej dramatyczna. Liczne raporty, dane i analizy wskazywały bowiem na znaczny wzrost chorób psychicznych wśród dzieci i młodzieży. W Roku Dzieci i Młodzieży, szczególnie zaś w październiku – miesiącu, w którym obchodziliśmy Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego, chcemy powrócić do zapoczątkowanego wówczas tematu i przyjrzeć się temu, jak obecnie wyglądają problemy w lecznictwie psychiatrycznym, ze szczególnym uwzględnieniem młodszych pacjentów”.

Następnie udzieliła głosu Konsultantce wojewódzkiej w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzynie Wojciechowskiej** (prezentacja zał. nr 8), która m.in. powiedziała: „Dziękuję za zaproszenie. Liczę na to, że uda mi się tutaj przedstawić w sposób zrozumiały bolączki, z którymi zmagamy się my – specjaliści psychiatrii dzieci i młodzieży. Myślę, że będę się tutaj wypowiadać nie tylko w imieniu lekarzy psychiatrów dzieci i młodzieży, ale również psychoterapeutów, psychologów i innych pracowników, którzy biorą udział w pomocy dzieciakom.

Jako konsultant psychiatrii dzieci i młodzieży powiem, że mamy potencjał w naszym województwie. Mamy duże zaangażowanie osób, z którymi współpracuję, więc myślę, że możemy wspólnie stworzyć coś, co mogłoby naszym dzieciom mocno pomóc. Ja bardzo mocno apeluję o stworzenie centrum koordynacji na całe województwo, aby poszczególne rejony mogły w razie trudności zgłosić się do takiego miejsca i uzyskać pomoc w wyjściu z tego impasu, w którym się tam gdzieś znajdują. Bo, przerzucanie odpowiedzialności na drugi sektor, nie ma tutaj sensu. Ważne jest to, aby każdy sektor, każda instytucja wzięła odpowiedzialność za swoją część, nie przerzucała tej odpowiedzialności na kolejne osoby. Ja jestem już ostatnim ogniwem na łańcuchu, więc nie ma już gdzie tej odpowiedzialności przerzucić”.

Przewodnicząca sejmiku otworzyła dyskusję.

Radny **Przemysław Przybylski** powiedział: „Chcę podziękować pani konsultant – widzieliśmy już ten materiał na posiedzeniu Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia, gdzie była też obszerna dyskusja – przede wszystkim za dobrą diagnozę. Bo diagnoza jest postawą tego, że mamy świadomość co trzeba zmienić i w jakim kierunku. Ale od diagnozy, by oczekiwany efekt był, do tej prognozy, to jeszcze daleka droga. Myślę, że to jest iloraz samorządu, nie tylko województwa, ale też tych jednostek samorządu terytorialnego, które są organami prowadzącymi dla placówek wychowawczych i edukacyjnych. Bo jak słusznie pani doktor powiedziała, to właśnie w szkołach często jest pierwszy symptom choroby, zaburzeń. I to jest bardzo ważne, aby tam ktoś to zobaczył, dał pomoc, czy nawet uświadomił, gdzie tej pomocy szukać. To jest też wyzwanie dla nas samorządowców, by we współpracy z placówkami oświatowymi, edukacyjnymi stworzyć i szanse i możliwości na dobrą terapię i wsparcie psychologiczne.

Pani doktor, mam pytanie, ile na terenie województwa jest oddziałów dziennych a ile byłoby potrzeba, by w tym obszarze pokryć białe plamy?”

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Oddziałów dziennych jest niewiele. Z tego co wiem, są trzy. Natomiast, tak naprawdę w każdym powiecie powinien być taki oddział dzienny dla grupy dzieci z danego rejonu. Wiadomo, że jest to trudne i mało realne, ale przynajmniej w każdym dużym mieście powinien być taki oddział, plus, o ile się da, to przynajmniej w takich odległościach, które mogłyby zapewnić dostęp do tego oddziału dziennego jak największej liczbie dzieci – oczywiście biorąc pod uwagę realia jakie posiadamy, bo nas psychiatrów jest bardzo mało. Chociaż powiem tak, jeżeli chodzi o wymagania do utworzenia oddziału dziennego, to tam psychiatra za dużo nie jest potrzebny. Tam jest naprawdę ułamek tego etatu. Najbardziej potrzebni są psychoterapeuci i psycholodzy + terapeuci zajęciowi, którzy mogliby te zadania spełniać. Ważne jest również to, aby pomyśleć o psychologach, których mamy w szkołach – tak trochę odbiegam od tematu – żeby jednak te gabinety psychologiczne były w miejscach bardzo intymnych, żeby nie były przy gabinetach dyrektorów. Żeby też funkcjonowały popołudniu, bo dzieci nie chcą w czasie zajęć lekcyjnych chodzić do psychologów, ponieważ mają wpisywaną nieobecność do dziennika, z której trudno jest potem się wytłumaczyć”.

Radny **Przemysław Przybylski** ad vocem zapytał: „Pani doktor, czy większym problemem jest brak kadry, czy brak świadomości, żeby stworzyć takie warunki, gdzie to dziecko doświadczające tym problemem, by przychodziło? Bo być może jest to też kwestia logistyki, żeby uświadomić organy prowadzące, że jest coraz większa potrzeba”.

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Mogę tylko powiedzieć z własnego punktu widzenia, że kadra by się znalazła. My jesteśmy akurat takimi osobami – tacy pomagacze – którzy jak widzą

sens i ideę tego wszystkiego, to naprawdę jesteśmy w stanie bardzo dużo działać i mocno się zaangażować, bo liczy się też nasza skuteczność. Myślę, że kadry są do zorganizowania, bardziej brak współpracy jest największą naszą bolączką i taką frustracją i wypaleniem, z którym się spotykamy”.

Radny **Przemysław Przybylski** ad vocem zapytał: „A w konkretnym wymiarze? Sesja jest transmitowana i też słuchają nas samorządowcy, czy jest taka osoba, do której mogliby się przedstawiciele konkretnych samorządów zwrócić, jak zorganizować taką pomoc?”

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Ja służę pomocą, nie ma problemu. Mogłabym tutaj, jako konsultant wojewódzki, służyć pomocą – to też taka moja rola – na tyle, na ile mogę. Jestem bardzo chętna, bo mi na tym zależy. Mam też wspaniały zespół osób, które są zaangażowane. Mam cudownych rezydentów, którzy mnie dopytują, co jeszcze możemy zrobić, jak ten oddział dzienny, gdzie jeszcze stworzyć. Ta gotowość jest, w mojej osobie jak najbardziej też”.

Przewodniczący klubu radnych PiS **Marek Gralik** powiedział: „Szanowna pani, mam nadzieję, że zgodzi się pani z taką tezą, że na kondycję psychiczną człowieka, również dzieci i młodzieży, oddziałuje zdrowie fizyczne. Tymczasem zgłaszają się do mnie nauczyciele wychowania fizycznego, którzy twierdzą, iż lekarze, w tym lekarze psychiatry, szczególnie w gabinetach prywatnych lekką ręką, jak to mówią, wydają długoterminowe zwolnienia lekarskie, które zwalniają uczniów z lekcji wychowania fizycznego. Czy pani, jako konsultant, spotkała się z tym zagadnieniem? Czy może pani w jakiś sposób oddziaływać na kolegów lekarzy by tego procederu nie popelniali”.

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Ja się tutaj z panem zgadzam. Jest duża część takich zwolnień, które w mojej ocenie nie powinny być wystawiane. Pod każdym zwolnieniem kryje się jakiś człowiek, nad którym trzeba się skupić. Moim zdaniem, ta ilość zwolnień lekarskich mogłaby być zdecydowanie mniejsza. Ale, widzę też taką jedną prawidłowość – dzieci, czy młodzież w trudnej sytuacji psychicznej potrzebuje też warunków spokojnych do realizowania tego obowiązku szkolnego. Trzeba zwrócić uwagę na to, że często dzieci te mają blizny po samookaleczeniach, inne dolegliwości, albo mają niskie poczucie własnej wartości i mocno się krytykują z powodu nt. otyłości, czy jakiś innych dla nas niezrozumiałych powodów. I trochę jest tak, że akceptacji tego stanu rzeczy w szkołach nie ma. Moim zdaniem nie ma dostosowania tego przedmiotu do możliwości psychicznych dziecka. Fizycznych – jest trochę lepiej niż było, natomiast psychicznych – bywa to różnie. Wychowanie fizyczne – według mnie przedmiot ten nie powinien być oceniany stopniami. To powinno być oceniane opisowo, bo w miarę możliwości każdy uczeń ma swoje predyspozycje. Moja obserwacja, apel – jeżeli mamy takich młodych ludzi w szkole, a których naprawdę jest mnóstwo, o czym nauczyciele nie wiedzą, bo rodzice i dzieci boją się stygmatyzacji – taka jest prawda – to można byłoby

stworzyć dla tych dzieci – nie koniecznie muszą one chodzić na lekcje wychowania fizycznego w tej grupie klasowej, w której są często hejtowani – stamtąd idzie ten problem – by mogły mieć takie zajęcia dodatkowe w ramach realizowania pomocy i wsparcia dzieci z jakimikolwiek trudnościami. Zgadza się, dla mnie kondycja fizyczna, czy aktywność fizyczna jest takim kawałkiem, który bardzo pomaga w tym, żeby wyjść z depresji, czy innego zaburzenia psychicznego, ale musi być ona dostosowana. To nie może być tak, że mamy młodego człowieka, który ma swoje problemy, ma swoje trudności psychiczne i on napotyka na grupę, na nauczyciela, który kompletnie nie bierze pod uwagę tego, że on się z tym zмага. I to jest główny powód tego, dlaczego oni nie chodzą na te zajęcia. Mam takich pacjentów, którym niestety wypisuję to zwolnienie z taką informacją, że proszę, aby taką aktywność fizyczną gdzieś indziej realizowali. Są też takie osoby (sportowcy), które nie chodzą na w-f ze względu na kondycję psychiczną, a nie chodzą tylko dlatego, że przedmiot jako taki jest zbyt urazowy. Oni otrzymują tam informacje zwrotne tak dla nich trudne, że nie są w stanie psychicznie tego „przetrawić”. Poza tym boją się oceny społecznej, boją się hejtu rówieśniczego, jak im coś nie wyjdzie. Wszystkie gry zespołowe dla kogoś, kto ma mózgowe porażenie dziecięce, mimo tego ćwiczy i chciałby ćwiczyć, to nie zdobędzie się na to, bo wie, że nie zostanie wybrany, tylko ośmieszony. Tu też jest duża praca, aby się nad tym skupić. Ja jestem za tym, aby ta aktywność fizyczna była jak największa, bo to jest istotne i ważne. Wtedy wydzielają się endorfiny, jest nam lepiej, zwiększa się nam też poczucie sprawczości. Gdy fizycznie czujemy się lepiej to psychicznie też czujemy się lepiej. Mamy poczucie, że mamy wpływ na cokolwiek. Ale, jeżeli będzie to tak realizowane, jak w niektórych szkołach – nie mówię, że we wszystkich – to jest to nie do zrobienia”.

Radna **Anna Niewiadomska** powiedziała: „Dziękuję pani doktor za tę informację. Mam pytanie, czy z pani praktyki, ma pani podejrzenie, jaki jest procent różnicy w tym co podaje policja, a jaka jest rzeczywistość, jeżeli chodzi o próby samobójcze. Wiemy, że nie o wszystkim wie policja. Czy pani, jako lekarz, ma swoje obserwacje? Drugie pytanie. Powiedziała pani, że gabinety psychologiczne dobrze byłoby, gdyby były gdzieś tam dalej, czy popołudniu psycholog. Czy podjęli państwo rozmowy np. z naszym kuratorium oświaty, które z kolei przekazałoby szkołom, aby włączyły się w tę profilaktykę”.

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Jak najbardziej jesteśmy gotowi do rozmowy z kuratoriami, nawet bardzo chcemy. Takie rozmowy odbyły się w Warszawie – spotkaliśmy się, jako konsultanci wojewódzcy z kuratoriami. Jak to ministra zauważyła, jest ta tendencja do przerzucania odpowiedzialności na nas i to trzeba zmienić. Uczyć się nawzajem, bo każdy z nas zмага się z innymi kłopotami. Internet jest takim kawałkiem, który z jednej strony jest trudny, ale z drugiej daje narzędzia, które umożliwiają nam kontakt z młodym człowiekiem. Moglibyśmy wykorzystywać te narzędzia do tego. Psycholog siedzący w gabinecie nie musi

mieć tego młodego człowieka przed sobą, bo młodzi ludzie często boją się powiedzieć tak wprost, w twarz o różnych kłopotach, a taką wersję tekstową chętnie wyślą do psychologa, nawet szkolnego – takie pokolenie – celem wybadania, ile ten psycholog szkolny jest w stanie udźwignąć. Bo oni też boją się tego, że nie udźwignie, albo wyśle ich do szpitala psychiatrycznego. Można byłoby to też wykorzystać do tego, by młodzi ludzie wzięli odpowiedzialność za swoich kolegów, aby uczyć ich tego, że mogą też zgłosić takiego swojego kolegę w kryzysie nie bojąc się, że zostaną z tego powodu źle ocenieni, albo gdzieś tam zhejtowani. Oni są takim pokoleniem, które woli napisać, a potem ewentualnie możemy taką osobę zaprosić, porozmawiać z rodzicem. Jak najbardziej jestem za tym, aby to było. A dlaczego? Aby nie było tych prób tyle ile jest. Z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że 70-75% pacjentów, których ja obsługuję, to z wywiadu każdy z nich miał jakiś element suicydalny, a to jest bardzo dużo, bo one nie wszystkie na szczęście kończą się próbami dokonanymi. Zauważyłam też taką jedną zależność, która jest do mocnego pochylenia się i jakiś refleksji. Ja najbardziej obawiam się, jako specjalista, tzw. cichych prób samobójczych, o których nikt nic nie wie, bo wtedy są one najczęściej bardzo spektakularne i dokonane. Osoba, która jest w kryzysie psychicznym, ona krzyczy swoim zachowaniem, nawet trudnym dla nas, ale krzyczy, mówi. My chociaż o tym wiemy i możemy coś z tym zrobić. Ale, w związku z tym, że jest bardzo duża część takich młodych ludzi, którzy z obawy przed tym, że nikt im nie pomoże, albo będzie to zła pomoc, po prostu umierają w samotności. Tego się najbardziej boję. Oni i tak mają jakieś apki, z którymi rozmawiają, ja to wiem, bo oni mi to mówią. Ale apka, to nie jest człowiek. Dlaczego to nie może być człowiek, który realnie jest w stanie takiej osobie pomóc. Ja się pytam: dlaczego nie zgłosisz się do psychologa, nawet tego szkolnego? Odpowiedź: bo ja mu nie ufam. Bo on pójdzie do dyrektora i wszystko powie. Tu duży apel z mojej strony, by uczulić nauczycieli, że ich też obowiązuje tajemnica. Mogą co najwyżej porozmawiać z rodzicem. Niestety, tak się nie dzieje i oni o tym wiedzą. Bo ten psycholog jest reprezentantem szkoły a nie dziecka. W tym jest problem. Psycholodzy sami do mnie przychodzą pytając, co mają zrobić, jak mają taką informację od swojego przełożonego, że mają tak zrobić, żeby było dobrze dla szkoły. A dla dziecka? Nie wiem. To jest bardzo trudne. I ta władza rodzicielska – też do zmiany. Ja nie lubię tego określenia „władza”, bo dla mnie władza to niewolnictwo. To powinna być jakaś opieka rodzicielska, czy coś w tym stylu. Dzieci wiedzą, że psycholog może z nimi porozmawiać, ale musi o tym powiadomić rodzica, a nie każda rozmowa wymaga interwencji rodzica, bo czasami są to jakieś kłótnie między kolegą, koleżankami, które można łatwo w klasie przy pomocy psychologa czy pedagoga ładnie się nimi zaopiekować. Ja jestem z takiego pokolenia, gdzie nie było Internetu w takim wymiarze, nie raz pokłóciłam się z koleżanką i wcale moja mama o tym nie wiedziała. Zabieramy możliwość dzieciom poradenia sobie z tą sytuacją. Zaraz wkraczamy i uważamy, że wiemy lepiej. To jest nieprawdą. Jakbyśmy mieli taką możliwość,

aby ten psycholog mógł porozmawiać na czacie, czy przez telefon, tak jak działają telefony wsparcia np. „niebieska linia”, to jak rozmawiam z osobami, które to obsługują mówią, że duża część tych dzieci chce tylko porozmawiać, żeby upewnić się, że rozwiązanie, które mają w głowie, sposób poradzenia sobie z sytuacją jest dobry. Potrzeba takiego zdrowego dorosłego, który im powie: tak, to jest dobry pomysł, tak możesz działać, spróbuj to zrobić. Uważam, że to wszystko trzeba razem połączyć, żeby trochę kuratoria i nauczyciele zmienili swoje myślenie. Nie wszyscy, bo są i tacy cudowni, o których mówią mi pacjenci: moja nauczycielka od angielskiego – nie wiem dlaczego akurat od języków są tacy – naprawdę uratowała mi życie. Nie mój wychowawca, bo często wychowawcy są wybierani przypadkowi. To też tak nie może być. Wychowawca też musi mieć jakieś kompetencje, by temu młodemu człowiekowi pomóc. Ale rozumiem, że takie są realia. Ale są takie osoby w szkołach, do których możemy się zwrócić. Fajnie by było, żeby oni nie musieli iść do pokoju nauczycielskiego, aby poprosić o rozmowę, bo wówczas wszyscy o tym wiedzą. Dobrze byłoby, aby przy pomocy internetowej relacji do takiego człowieka dotrzeć. Też zauważam, że duża część jest taka, że jak im się zaproponuje: słuchaj, w twoim rejonie masz takie możliwości, jest to, to, i to. I oni korzystają z tego, bo oni wcześniej o tym nie wiedzieli. A wiadomo, doradca – rówieśnik – to różnie bywa. Czasami doradzanie polega na tym: okalecz się, będzie ci lepiej. To nie jest dobre doradztwo. Zauważyłam, że młodzi ludzie naprawdę są mądrzy, tylko trzeba dać im taką możliwość, żeby mogli z tych swoich zasobów korzystać. Jak już mówimy: zabieramy Internet – jako źródło tylko jakiejś zabawy, to fajnie byłoby, aby ci młodzi ludzie, którzy będą mieli teraz ten czas, mogli realizować w szkołach swoje kompetencje miękkie. Żeby zostały one zauważone, żeby można było z nich korzystać. Najlepiej pomagamy sobie nawzajem. Jeżeli byłyby takie miejsca wyciszenia, pomocy, wsparcia to gromadziłyby one te dzieci. Jeden drugiemu by powiedział: wiesz, ja byłem tu i tu, naprawdę fajna kobieta, idź, pomoże tobie. Psycholog w końcu wyszedłby z gabinetu. On musi wyjść z gabinetu, bo gabinet kojarzy się z zamknięciem, klatką, ograniczeniem. Jak psycholog wychodzi ku, to otrzymuje wiele informacji. Musi wyjść na zewnątrz. Tak jak my mamy, czy ktoś z państwa chodzi do dyrektora codziennie i tak sobie rozmawia? Nie sądzę. Ale, jeżeliby dyrektor pochodziłby sobie po korytarzu i powiedział: dzień dobry pani Jolu, co u pani słuchać? Myślę, że mógłby się wiele dowiedzieć. Ja tak robię. Nie siedzę w gabinecie, idę do tych dzieci i spędzam z nimi czas. I dopytuję i mówię proste słowa, że coś mi się podoba, wzmacniam, zauważam, że np. ktoś ma gorszy dzień, i on mi wtedy powie. Nie przyszedł do gabinetu, bo nie miał na to siły. Musimy wziąć pod uwagę to, że jednak pójście do tego dorosłego, żeby mówić o swoim problemie psychicznym jest czasami dla niektórych zbyt trudne. Ale jak my wyjdziemy, pokażemy, że mamy tę gotowość z taką ludzką twarzą, to następnym razem damy jakąś informację, wizytówkę, telefon, napisz do mnie itd. To on napisze, albo ktoś inny napisze, bo kolega zobaczy i napisze. Do gabinetu rzadko wchodzi. To jest taka blokada”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła o odpowiedzi na pytania i też precyzyjne zadawanie pytań.

Radny **Leszek Pluciński** powiedział: „Pani konsultant, wspominała pani o kwestiach kadrowych, problemach szczególnie w powiatach. Chcę dopytać, jak wygląda kwestia miejsc rezydenckich w województwie? Jak jest zainteresowanie absolwentów robieniem specjalizacji? Jakie są perspektywy kadrowe dla psychiatrii?”

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** odpowiedziała: „Nie jest tak najgorzej, dlatego że młodzi ludzie bardzo interesują się robieniem specjalizacji z psychiatrii dzieci i młodzieży. Specjalistów mamy coraz więcej. Natomiast problem polega na tym, że aby stworzyć miejsce rezydenckie muszę mieć specjalistę w ośrodku akredytowanym, który ma pod opieką swoich podopiecznych i taki kierownik ma pod sobą takich podopiecznych trzech. Jeżeli tendencja jest taka, że szpitale zatrudniają minimalną liczbę specjalistów, to my mamy minimalną ilość rezydentów. Taka jest prawda. Im więcej tworzy się rezydentur, im więcej mamy specjalistów i są oni zatrudnieni w ośrodkach akredytacyjnych, tym ilość tych miejsc rezydenckich jest coraz większa, i ona jest. Teraz będzie nowa tura naboru, ponieważ niektórzy rezydenci już kończą. W porównaniu z innymi specjalizacjami jest to bardzo mało dlatego, że psychiatria dziecięco - młodzieżowa jest mało atrakcyjna dla podmiotów leczniczych, bo one chcą, żeby było nas jak najmniej – rozumiem – bo to jest kwestia finansowania. Na moim oddziale i tak jest już świetnie, bo mam trzech specjalistów w niepełnym wymiarze godzin, a dla przykładu na oddziałach internistycznych jest dwunastu. To są takie dysproporcje. Wydaje mi się, że powinno być większe zwrócenie uwagi na to, żeby ilość miejsc specjalistów zatrudnionych na oddziałach była proporcjonalna do potrzeb społecznych, a nie w minimalnym zakresie godzin. Ale i tak jest już lepiej”.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Niespełna dwa miesiące temu, w tym roku szkolnym, do programu wszedł nieobowiązkowy przedmiot edukacja zdrowotna. Wielu polityków, którzy nawet się nie zapoznali z podstawą programową tego przedmiotu już z góry krytkowało ten przedmiot, wręcz wypisywało swoje dzieci z tych zajęć. Mam pytanie, bo ten przedmiot, który miał uczyć nasze dzieci radzenia sobie z emocjami, czy zrozumienia tych emocji, radzenia sobie ze stresem, czy budowania więzi rówieśniczych, bo z tym mamy ogromny problem w świecie cyfrowym naszych dzieci i młodzieży, jaki jest pani pogląd na temat tego przedmiotu? Jeżeli popiera pani wprowadzenie edukacji zdrowotnej do szkoły, to wykorzystując to, że śledzą nas media i mieszkańcy, to w trzech zdaniach, w jaki sposób zachęciłaby pani rodziców do tego, żeby nie wypisywać dzieci z tego przedmiotu”.

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** powiedziała: „Wychodzę z założenia, że polityka mnie nie interesuje, jestem lekarzem i mogę tylko z tego punktu widzenia się wypowiedzieć. Uważam, że jakakolwiek

promocja zdrowia psychicznego, czy ogólnie zdrowia jest dobrą inicjatywą. I to, co jest problemem to to, że zostało to politycznie zinterpretowane. Ja, z punktu widzenia specjalisty, mogłabym zaproponować i powiedzieć to, że my ludzie jesteśmy tacy, że boimy się najczęściej tego, czego nie znamy. Jeżeli zrobimy dobrą promocję tego, na czym ten przedmiot polega, czego on dotyczy, ale wcześniej, zanim go wprowadzimy, to jest szansa na to, że może w kolejnym naborze ilość dzieciaków będzie zdecydowanie większa. Druga rzecz. Uważam, że nie tylko rodzice powinni decydować o tym, czy na tę promocję zdrowia dzieci powinni pójść, czy nie. Moim zdaniem taki przedmiot powinien być obowiązkowy. I też powinniśmy dać głos dzieciom. Jak one to rozumieją, żeby też one się wypowiedziały do swoich rodziców – dlaczego to jest dla nich potrzebne, czemu to może służyć. Myślę, że dobra realizacja tego programu teraz, pokaże innym dzieciom, że to jest fajne, bo najlepszą reklamą jest reklama pantoflowa. Jeżeli jedno dziecko drugiemu dziecku powie, że to jest fajne, i będzie się jeszcze wiązało z jakimiś przyjemnościami, to wtedy jest to najlepsza reklama”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Pani doktor, dwa pytania, i korzystając z okazji obecności pana prof. Araszkiewicza mam pytania również do niego. Centra Zdrowia Psychicznego – jak ocenia pani ich aktywność w kontekście psychiatrii dziecięcej? Czy rzeczywiście spełniają swoją funkcję? Druga kwestia – oddziały całodobowe i dzienne dziecięce. Toczy się taki spór w tym obszarze pediatrii dziecięcej, czy te oddziały powinny być organizowane w ramach szpitali, czy kompleksu psychiatrii ogólnej, w tym dorosłej, łączone funkcjonalnie i strukturalnie razem z dorosłymi. Czy powinny raczej być wyodrębniane i funkcjonować w obszarach szpitali, czy oddziałów pediatrycznych tam, gdzie są ich rówieśnicy? Znam modele zachodnie, gdzie właśnie w ramach szpitali dziecięcych organizowane są oddziały. U nas trudno wytłumaczyć to psychiatrom, szczególnie dyrektorom, bo że jest za drogo, bo trzeba dyżur tu i tu obsadzić. My to wszystko rozumiemy, ale zdrowie dzieci jest najważniejsze. Więc uważam, jako marszałek, a jest to kompetencja wyjątkowa – zdrowie psychiczne – ponieważ wpisana w ustawę o samorządzie województwa, jako zadanie własne. Tu marszałek województwa, zarząd i sejmik odpowiadają ustawowo za stan zdrowia psychicznego mieszkańców naszego województwa. Żadne inne dziedziny medyczne nie są wymienione w ten szczegółowy sposób.

I chociażby w tym kontekście – ogłosiliśmy konkurs na środki unijne. Mieliśmy do dyspozycji prawie 30 mln zł. SPZOZ -y, które zajmują się psychiatrią zgłosiły się tylko po 2 mln zł. Nie rozumiemy dlaczego. Owszem były to wydatki inwestycyjne, ale chyba niechciane. To też pokazuje stosunek naszej służby zdrowia do zdrowia psychicznego”.

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** powiedziała: „Też nie wiem dlaczego te fundusze nie zostały wykorzystane. Bardzo mi przykro z tego powodu, bo myślę, że miałabym w głowie sto tysięcy pomysłów jak mogłaby tą kwotę wykorzystać. Ale to chyba jest też kwestia tego, że nas nikt nie pyta. To jest

fakt. Nie uczestniczymy w tym, to dwa. A często, gęsto też za późno gdzieś są różne rzeczy nam przekazywane, gdy już nie mamy wpływu na to, co możemy tam wprowadzić. To jest taka bolączka, bo można byłoby to lepiej wykorzystać, bo potrzeby są spore.

Jeżeli chodzi o to, jak ja oceniam tę formę i działanie Centrów Zdrowia Psychicznego dla dzieci i młodzieży powiem tak, ogólnie założenia oceniam dobrze. Natomiast, jeżeli porównywałabym z Centrami Zdrowia Psychicznego dla dorosłych to największą bolączką dla nas jest sposób tego finansowania dlatego, że bardzo duże ograniczenia nam to wprowadza. To jest tak mało elastyczne jeżeli chodzi o oddziały dzienne i poradnie zdrowia psychicznego, bo jeszcze stacjonarne mają trochę inną strukturę. Ale te drugie poziomy referencyjności to tam jest tak, że jeżeli my nie zrealizujemy pewnego zakresu, to nie możemy zrealizować innej części, mimo że jest taka potrzeba danego rejonu. One nie są dostosowane do potrzeb rejonu. I wtedy nam to gdzieś utyka. Tak samo, jak na oddziale dziennym też jest jakiś wymóg, że musi być konkretna ilość oddziaływań takich, takich i siakich, mimo że dana osoba w ogóle tego nie potrzebuje. I moglibyśmy coś innego zrobić, a musimy to, to i to. Są nakładane na nas kary za niezrealizowanie tego. To też powoduje, ja to rozumiem, że osoby, które zarządzają takimi podmiotami, zaczynają liczyć czy im się to opłaca, czy nie opłaca. Więc myślę, że sposób finansowania jest tu do poprawki, bo sama inicjatywa, że to działa i tak jest to pomyślane, to jest ogólnie w perspektywie czasu dla mnie założenie bardzo dobre. Dlatego musimy podejść do tego interdyscyplinarnie i stworzyć więcej oddziałów dziennych i poradni zdrowia psychicznego. Wówczas będzie to zdecydowanie lepiej funkcjonowało. Szkołą się też lekarze – będzie ich więcej. Mają oni też gotowość, żeby to tworzyć. Niepokoi mnie to, że podmiotom prywatnym bardziej się opłaca tworzyć takie miejsca niż podmiotom państwowym.

Sprawa łączenia psychiatrii z pediatrią. Ja też się nad tym zastanawiałam. Z mojego punktu widzenia łączenie czegokolwiek wiązałoby się z tym, że miałabym mnóstwo pracy, ale nie o to chodzi, bo potrzeby na pediatrii są bardzo duże. Większość pacjentów, która jest z zaburzeniami odżywiania, czy z lękowymi, somatyzacyjnymi problemami trafia najpierw na pediatrię, a dopiero potem do nas. Ja jestem za tym, aby psychiatryczne oddziały były w strukturze oddziałów szpitali pediatrycznych. Problem polega na tym, że my jesteśmy psychiatrami, nas jest za mało i nie bylibyśmy w stanie zabezpieczyć izby przyjęć. Nam pomagają psychiatrzy dla dorosłych, którzy potrafią zająć się tymi problemami. Uważam, że byłoby zdecydowanie łatwiej, gdyby w programie specjalizacyjnym pediatrów było więcej psychiatrii. A jak to wygląda? Jestem kierownikiem i tym się zajmuję. Jeżeli chodzi o psychiatrów dziecięcych, to mamy około 6 miesięcy, jak nie więcej, stażu na pediatrii. Wiecie państwo ile ma pediatria u nas? Dwa tygodnie. To jest dla mnie nie do przyjęcia, bo nawet całego cyklu opieki nad pacjentem nie są w stanie zobaczyć. Nie mają też możliwości, aby zobaczyć jak pracuje się psychoterapeutycznie z pacjentem. To jest taki trudny dla nich kawałek. To, co zauważam, i mocno się nad tym zastanawiałam z moimi kolegami, że dobrze

byłoby stworzyć na oddziałach pediatrycznych, taki kawałek psychiatryczny, by tam, jeżeli nie mamy takiej możliwości, żeby ta psychiatria była w szpitalu pediatrycznym, to zrobić chociaż tak, aby tam był psychiatra, który może konsultować. Ja to robię w tej chwili tak troszeczkę eksperymentalnie, bo mam swoich rezydentów, których szkole, i wysyłam ich – muszę ich wysłać – na staż na pediatrię. Zadaję im zadanie: konsultujcie mi pacjentów psychiatrycznie takich, którzy są tam zgłoszeni. Ewentualnie, jak będziecie mieli problem, bo jestem waszym kierownikiem, proszę najtrudniejsze przypadki do nas zgłaszać, ja się tym zajmę. To zrobiło coś takiego, że my nie jesteśmy obłożeni taką ilością konsultacji, którą byliśmy obłożeni wcześniej. Pediatrzy czują się bezpieczniej. Hospitalizacje trwają krócej, bo nie muszą czekać na naszą konsultację. Więc np. zamiast pięciu dni, bo tak by wypadało, to są dwa dni takie osoby. Jest to tańsze. Natomiast problem polega na tym, że nie ma możliwości, aby konsultant od nas był też poza godzinami naszej pracy, bo my mamy tak dużo pracy, że jeszcze wysyłanie na pediatrię, a jest to kawał drogi, już nam jeden dzień wypada. Aktualnie wygląda to tak, że mam na oddziale trzech lekarzy. Jak wyślę jednego na cały dzień, to mam tylko dwóch. Jeden pójdzie na izbę i... Można byłoby to popołudniami robić, bo są lekarze – rezydenci – chętni, żeby to robić popołudniami. Jest to tylko kwestia gotowości i chęci. Pediatrzy nawet apelują do mnie, do naszego szpitala, żebyśmy coś takiego zrobili, bo wówczas oni czują się bezpiecznie, komfortowo, nie ma problemów, mają krótsze hospitalizacje, pacjent jest bardziej zaopiekowany. Jestem przekonana, że psychiatria dzieci i młodzieży w strukturach szpitali pediatrycznych byłaby lepszym rozwiązaniem”.

Radny **Józef Łyczak** powiedział: „Tytułem wstępu powiem, że szpitale, szczególnie powiatowe, liczyły na środki z KPO po to, żeby ulepszyć, rozbudować oddziały psychiatryczne. Mam tu na myśli głównie szpital w Ciechocinku, szpital w Aleksandrowie Kujawskim. Niestety, niektóre szpitale są bardzo rozczarowane tym, że konkurs był tak skonstruowany na pozyskanie środków, że jednych faworyzował, a innych dyskredytował – ci czują się oszukani. Szkoda, bo w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim, który bardzo dobrze się rozwijał, oddział psychiatryczny byłby bardzo potrzebny. Ale stało się, jak stało.

Przechodzę do pytania, chcę powiedzieć, że wszyscy doskonale wiemy i zdajemy sobie sprawę z tego, co jest największym złem, co niszczy psychikę młodego człowieka. Mam tu na myśli Internet, ten zły Internet. Mam pytanie do pani doktor, czy próbujecie dotrzeć do dyrektorów szkół po to, aby ich przekonać o tym, żeby wprowadzili całkowity zakaz korzystania z telefonów komórkowych tak, jak to się dzieje w normalnych, w dobrze prowadzących tę sprawach krajach Europy Zachodniej?”

Konsultantka wojewódzka w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży **Katarzyna Wojciechowska** powiedziała: „Zgadza się w pełni z informacjami, które pan tu podał. A propos tego apelu powiem tak, ja jako konsultant staram się, na ile mogę, korzystać z wszystkich otrzymanych zaproszeń szkół. Na każdym spotkaniu poruszamy temat Internetu.

Na konferencji, którą organizował obecny tu prof. Araszkiewicz też temat ten został poruszony, że ten Internet jest taką dużą trudnością jeżeli chodzi o szkoły. Jak nam powiedzieli nauczyciele, oni byliby gotowi do tego ograniczenia nawet od teraz, to największy opór jest ze strony rodziców. Niestety. Szkoły nie są w stanie przebrnąć przez opór rodziców. Musiałoby to być odgórnie, chociaż częściowo narzucone, żeby szkoły miały narzędzie do tego, aby z tym rodzicem to przedyskutować i przeforsować. Chociaż powiem tak. Są też takie szkoły, najczęściej niepubliczne, które korzystają z tego dobrodziejstwa. Dowiedziałam się od nauczycieli, że taka możliwość, jako taka jest, tylko że się z niej nie korzysta. Ale są takie szkoły, które to robią i sobie świetnie z tym radzą. I to naprawdę przynosi dobre efekty, bo mi o tym mówią. Bardzo duża część rodziców przenosi nawet do takich szkół swoje dzieci właśnie dlatego. Więc myślę, że to jest taki kawałek, który jest do przedyskutowania ze szkołami do wprowadzenia. Ja jestem jak najbardziej za. W szkole niepotrzebna jest komórka jako taka. Powiem taką rzecz. W krajach skandynawskich bardzo mocno reklamowali korzystanie z Internetu, z laptopów do edukacji. Aktualnie się z tego wycofują – wprowadzają książki, wprowadzają naukę pisania. Uczmy się od mądrzejszych, bardziej doświadczonych. Myślę, że to jest dobry argument do tego, aby tych rodziców przekonać”.

Radna **Ewa Kozanecka** powiedziała: „W nawiązaniu do tego, co powiedział pan Józef Łyczak, chciałabym zaapelować również do wysokiego sejmiku, do pana marszałka, ponieważ była taka dobra inicjatywa, pod patronatem pana marszałka. Odbyła się konferencja, chyba kilka, *Smartfon wyzwaniem naszych czasów*. Ta konferencja była skierowana zarówno do dzieci i młodzieży, ale również do nauczycieli i rodziców. Myślę, że takie właśnie działania uświadamiające również rodziców, nauczycieli powinny się odbywać częściej. Wiem, że ta konferencja odbiła się szerokim echem. W związku z tym myślę, że warto byłoby ją powtórzyć”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Ponieważ nie ma już chętnych do zabrania głosu, to ja jeszcze się zgłoszę, jako ciało pedagogiczne. Dużo tutaj słów usłyszeliśmy również o szkole, o nauczycielach, o dyrektorach, o pedagogach. To nie miejsce żebym dzieliła się swoim doświadczeniem, aczkolwiek takie mam. Kiedy zaczęłam pracować, właśnie w mojej klasie popełnił samobójstwo chłopiec skacząc z 11 piętra. To się stało we wrześniu, więc nie miałam jeszcze rozpoznanej sprawy. Natomiast jest to we mnie przez cały czas. I jeżeli mogłabym się podzielić swoim doświadczeniem – myślę, że recepta uważności. Uważam, że nauczyciel jest lekarzem pierwszego kontaktu, że to on czasami widzi więcej niż w domu. W związku z tym uwrażliwianie nauczycieli na pewne zachowania, które ... i to jest już kwestia tego jak kształcimy nauczycieli na uniwersytetach. Kiedyś były to wyższe szkoły pedagogiczne. To jest też kwestia tego, w jaki sposób przez dyrektorów, przez kuratoria, przez ministerstwo do tych nauczycieli docieramy. Natomiast ostatnio zobaczyłam też jedną wypowiedź matki, której dziecko popełniło samobójstwo. Zwróciła się z apelem do wszystkich, którzy jej dziecko znali po to, żeby dać jej szansę na zrozumienie. Być może po to, żeby innych

przestrzec. O tym, jak ważna to kwestia świadczy m.in. fakt, muszę pani doktor powiedzieć, że rzadko kiedy się zdarza, żeby ktoś, kto prowadzi dla nas prelekcję, jeszcze uczestniczył w tak ożywionej dyskusji. Ja chciałam serdecznie i bardzo przeprosić za niestosowne określenie „precyzyjności pytań” przede wszystkim dla szanownych radnych i precyzyjności odpowiedzi. Nie ma tutaj precyzji. Tutaj musi być tylko i wyłącznie serce i otwartość.

Skoro jestem przy głosie grzechem byłoby nie wykorzystać obecności pana prof. dr. hab. nauk med. Aleksandra Araszkiewicza konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii, żebyśmy poprosili go również o refleksję na temat tej dyskusji, w której uczestniczył”.

Radny **Przemysław Przybylski** powiedział: „Może podsumowaniem niech będzie to, co przed chwilą dostałem drogą elektroniczną – napisało dwóch samorządowców, że dziękują bardzo za tą ożywioną dyskusję, bo – jeden burmistrz, drugi starostwa – to ich również zainspirowało do tego, żeby z jeszcze większą atencją i pietyzmem nad tym problemem u siebie, w jednostkach samorządu terytorialnego, się pochylić. I prośba jest taka, że będą oczekiwali na możliwość czy spotkania, czy takiej nawigacji jak mają to zrobić, żeby to było skuteczne i jak najlepszy efekt synergii dla uczniów nastąpił. Jeszcze raz bardzo dziękuję”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Tak, rzeczywiście jest to przepiękne podsumowanie. Skoro do pana radnego dwóch samorządowców się zgłosiło, to myślę, że do nas wszystkich również wszyscy inni, którzy nas oglądają. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję, a pana profesora poproszę o podzielenie się z nami refleksją na temat tej ważnej kwestii, nad którą się tutaj pochylam. Jednocześnie bardzo dziękuję, że pan do nas tutaj przybył”.

Konsultant wojewódzki w dziedzinie psychiatrii **prof. Aleksander Araszkiewicz** powiedział: „To, co zaprezentowała dzisiaj pani doktor Katarzyna Wojciechowska, to jest wyzwanie dla nas wszystkich. To, co zechciała pani przewodnicząca podnieść – bezwzględna współpraca szkoły z ośrodkami pomocy psychologiczno-psychiatrycznej, bo tutaj jest najistotniejsza sprawa. Bo często jest sytuacja dramatyczna ze względu na rodziców, którzy już tylko dostają informację, że powinni pójść ze swoim dzieckiem do psychologa, to jest stygmat. Stąd też, szczególnie w małych ośrodkach, to jest dramatyczna często sytuacja i dziecka i tych rodziców. Stąd też edukacja, edukacja, promowanie w pewnym sensie spokojnego podejścia do problemów psychicznych człowieka, a szczególnie młodego człowieka. To, o czym mówiła pani doktor Wojciechowska, psychiatria dorosłych, których ja jestem konsultantem wojewódzkim, w pewnym sensie bierze początek w tym miejscu, co dzisiaj pani doktor mówiła. Czyli zdrowy psychicznie dorosły człowiek ma w swoim życiorysie te wszystkie problemy, o których mówiła pani doktor. Czyli, że u podstawy starań o zdrowie psychiczne mieszkańców powinna być przede wszystkim rzeczywiście troska o zdrowie psychiczne najmłodszego pokolenia. Pan marszałek wskazał tutaj na uchwałę sejmiku, ale to

jest preambuła z ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, że obowiązkiem nie tylko lekarzy, ale właśnie władz samorządowych i rządowych, jest dbanie o stan zdrowia psychicznego. Mało tego, ten problem jest w tej chwili niesłychanie ważny, bo dla przykładu – tegoroczne hasło na dzień zdrowia psychicznego, które corocznie ogłasza Światowa Federacja Zdrowia Psychicznego – było Społeczność, wspólnie dbamy o dobrostan psychiczny. Czyli każdy, od najmniejszego szczebla, ale i rodzice. I tu jest chyba duży problem też z rodzicami, jak edukować. I to jest rzecz chyba w dużej mierze też zadaniem szkoły. Kiedy mówimy o przykładach, które są związane z funkcjonowaniem pediatrów i ośrodków pediatrycznych, sprzed dwóch tygodni mam taką dramatyczną sytuację, gdzie 14-letnie dziecko zostało przywiezione do Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy i wymagało bezwzględnie umieszczenia na oddziale psychiatrycznym. Co się okazało? Lekarz na tym oddziale pediatrycznym miał związane ręce, bo nie było nigdzie możliwości umieszczenia tej czternastolatki. Dramat rzeczywiście jest taki, że nie tylko ona jest po próbie samobójczej, ale też jest cały komplet problemów z tym związanych, czyli używanie środków psychoaktywnych. To jest też problem współpracy między pediatrią, czy wszelkimi specjalnościami medycyny ogólnej z nami psychiatrami. Tutaj jest też taka bardzo istotna sprawa, na którą ja zwróciłem uwagę – przecież my psychiatrzy nie musimy nawoływać do tego. Inicjatywa powinna wychodzić co najmniej od dołu, a nie to, żebyśmy my chodzili i nawoływali: *chodźcie, przychodźcie do nas, bo my wam pomożemy*. Nie, to w pełni kształtowanie świadomości czym jest dobrostan psychiczny i to jest chyba najważniejsza rzecz, która wypływa z tej prezentacji pani doktor. Jestem zachwycony i bardzo dumny, że dzisiaj mogła to zaprezentować i w takim stylu wszystkim państwu przekazać jak istotną sprawą jest dbanie o zdrowie psychiczne najmłodszego pokolenia”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Jeszcze raz serdecznie dziękuję również za pana obecność. Bierzemy to jako zobowiązanie. A też bardzo rzadko się tutaj takie oklaski po wystąpieniach pojawiają”.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał informację o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2024/2025 (zał. nr 9). Informacja była przedmiotem obrad Komisji Edukacji i Nauki. Zgodnie z ustaleniami konwentu przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zaproponowała rozpatrzenie informacji bez prezentowania podczas obrad sesyjnych. Komisja Edukacji i Nauki rozpatrzyła informację i zaopiniowała pozytywnie. W związku z brakiem sprzeciwu przystąpiono do dyskusji.

Pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Prowadzenie obrad przejęła wiceprzewodnicząca sejmiku **Katarzyna Lubańska**.

Przystąpiono do rozpatrzenia uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowych dla operatorów świadczących usługi publiczne w zakresie publicznego transportu zbiorowego w transporcie kolejowym w okresie od 14 grudnia 2025 r. do 12 grudnia

2026 r. – projekt zarządu województwa – druk nr 89/25 (zał. nr 10); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów oraz Komisję Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury.

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał radny **Michał Czepek**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku, mam pytanie. W pakiecie H utrzymujemy dalej połączenie w linii komunikacyjnej Wierzchucin – Szlachta. Nie tak dawno, jak chyba w czerwcu, dyskutowaliśmy na temat stawek i dopłat do jednego pasażera w poszczególnych liniach komunikacyjnych, i to połączenie było rekordowe, tam do każdego pasażera dopłacamy 73,32 zł. To są dane, które były w czerwcu publikowane tutaj na tym monitorze dużym. I mam pytanie, czy my nie rezygnujemy z tego połączenia? Bo rozmawialiśmy o tym, że moglibyśmy zastąpić komunikacją autobusową ten odcinek. Bardzo dziękuję”.

W imieniu marszałka Piotra Całbeckiego odpowiedzi na pytanie udzielił dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, panie i panowie radni. Faktycznie połączenia komunikacyjnej na linii Wierzchucin – Szlachta są najmniejsze, jeżeli chodzi o frekwencję w naszym województwie. Za pierwsze półrocze tego roku, bo te dane mamy, mamy tam przewiezionych i tak dużo w porównaniu z tym, z czym startowaliśmy, bo około 42 tys. osób. Czy dużo czy mało? Przypomnę, że w pierwszym roku funkcjonowania tej linii przewieźliśmy łącznie kilkaset osób, więc jest progres, natomiast na tle innych trasach w województwie, gdzie w ciągu pierwszego półrocza tego roku przewieźliśmy ponad milion pasażerów, np. trasa Bydgoszcz – Toruń czy Toruń – Włocławek, to rzeczywiście te liczby są kilkusetkrotnie mniejsze. W literaturze przyjmuje się, że od uruchomienia połączeń do faktycznej diagnozy, czy to połączenie się sprawdza, powinno się odczekać około 3 lat. Teraz właśnie mniej więcej te 3 lata. Na ten moment te połączenie są zaplanowane w rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie w grudniu tego roku, natomiast decyzja o tym, czy połączenie miałyby być zawieszone, musiały zapewne zapaść na tej sali”.

Radny **Michał Czepek** ad vocem: „Panie dyrektorze, na szybko policzyłem, 42 tysiące – imponująca liczba, ale jak podzielimy to przez 180 dni pierwszego półrocza i przez 3 pary pociągów, czyli przez 6 dokładnie par pociągów, wychodzi nam 38 pasażerów przypadających na jeden pociąg, to i tak całkiem sporo, ale to jest ciągle autobus. Wielokrotnie rozmawialiśmy na temat opłacalności połączeń i takiego progu, do jakiej kwoty samorząd powinien inwestować w dopłaty do przewozów kolejowych i wydaje mi się, z całym szacunkiem, że tutaj już trochę działamy na szkodę samorządu województwa, dotując takie przewozy kolejowe, a pan dyrektor właśnie wielokrotnie mówił, że to my decydujemy jako sejmik o tym, czy takie połączenie kolejowe będziemy utrzymywać czy nie. Więc pytanie jest takie, kiedy podejmiemy tę decyzję o tym, że nie? Chyba naprawdę łatwiej i taniej dla województwa i efektywniej będzie puścić tam autobus po prostu”.

Dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński** powiedział: „Dziś średnia dopłata do pociągokilometra zaczyna się zbliżać, pomijając kwestię przychodową, do 40 zł za kilometr. Koszt uruchomienia połączenia autobusowego waha się w zależności od trasy między 5 złotych a 7 za wozokilometr, więc oczywiście są to nieporównywalnie mniejsze koszty. Przyjmując to, co się zakłada w literaturze, czyli te 3 lata, ja bym pozwolił jeszcze poczekać na badania, kiedy będziemy mieli z całego roku i wtedy taką decyzję podjąć. Jako Departament Transportu mamy rozpoznany tam ten teren, trasy potencjalnego autobusu, który mógłby kursować, który mógłby być skomunikowany w miarę możliwości, bo prawnie to jest inny temat, czy możemy komunikować kolej za autobusami, ale autobusy dowożące czy do stacji w Wierzchucinie czy do stacji w Szlachcie, także rozpoznanie terenowe mamy potencjalne i przewoźnicy tam funkcjonują, bo to jest obszar działania dzisiaj czy to PKS-u Chojnice czy to PKS-u w Bydgoszczy, więc jakiś podmiot, który potencjalnie podjąłby się obsługi takiej trasy, oczywiście dotowanej, bo nie mówię, że komercyjnie miałyby jakiś przewoźnik takie przewozy objąć. Departament Transportu jest gotów w każdej chwili takie przewozy uruchomić, jeżeli te kolejne badania za resztę półroczka, bo wchodzi kolejny rocznik szkolny od września i tak dalej, to wtedy te decyzje myślę, że trzeba będzie podjąć, co dalej”.

Radny **Marek Witkowski** powiedział: „Proszę państwa, nie zgadzam się z tym, co mówi radny Michał Czepek, bo wszystkie przewozy są dotowane, tylko skala, tylko ile środków dopłacamy. Ja pochodzę z powiatu, gdzie nie mogę tak powiedzieć, ale powiem, gdzie udał się eksperyment i zero dopłat do przewozów kolejowych otrzymujemy, tam nic nie stracimy i być może, że jak byśmy zlikwidowali w ogóle przewozy kolejowe w całym województwie, to byśmy niepomiarową kwotę pieniędzy zyskali, zaoszczędzili. To jest ten styl myślenia. Dziękuję bardzo”.

Radny **Jarosław Katulski** powiedział: „Dziękuję bardzo pani przewodnicząca. Ja mieszkam na terenie powiatu, którego dotyczy problem tej nieszczęsnej linii, gdzie kiedyś były wyliczenia pokazywane, ile średnio pasażerów na pociąg tam przypada, i rzeczywiście to są jakieś pojedyncze osoby dosłownie. Problemem głównym, oczywiście z punktu widzenia budżetu województwa to jest dopłata, natomiast problemem społecznym jest wykluczenie komunikacyjne. To jest kłopot. I rzeczywiście to co pan tu wspomniał, potencjalni przewoźnicy kołowi, drogowi, jak PKS-y, mogłyby ten problem rozwiązać, ale być może potrzeba jakoś aktywnie do nich występować i zwrócić się. Jeśli im się zapewni, po pierwsze rzeczywiście dopłaty, bo komercyjnie to się na pewno nie będzie kalkulować przewoźnikowi, ale jakąś siatkę połączeń, która z określoną częstotliwością zapewni, to może tym będą zainteresowane. I wtedy, ze społecznego punktu widzenia, być może ograniczenie tych całkowicie nierentownych pociągów będzie miało sens, bo dzisiaj to one największe sens mają chyba dla kolejarzy, którzy tam pracują. Ja może nie powinienem tego mówić akurat tam, bo to będzie niepopularne, ale wydaje mi się, że tu w tym jest problem. Mieszkańcy tamtych okolic, Borów

Tucholskich, rzeczywiście mają kłopot z komunikacją, z tym, że prawda jest też taka, że pociąg jedzie przez las, a nie przez miejscowości, natomiast drogi prowadzą przez miejscowości, czyli autobusy mogłyby ten problem w większej części rozwiązać. Ja co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Prawdopodobnie potrzebna jest jakaś aktywność w tym kierunku, zwrócenie się do potencjalnych przewoźników, zaproponowanie im, dogadanie się w kwestii jakiejś oferty. Ja w każdym razie namawiam do tego”.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Odpowiadając mojemu przesympatycznemu koledzy Markowi Witkowskiemu, chciałbym powiedzieć, że ja potrafię liczyć i jestem pierwszym przeciwnikiem odcinania komunikacyjnego mieszkańców. Zaproponowałem wprost, że tam komunikacja, to co powiedział pan radny Katulski przed chwilą, komunikacja autobusowa w zupełności zaspokoi popyt na usługi transportowe w tym rejonie. Natomiast ja też przeanalizowałem przez jakie miejscowości przebiega ta linia komunikacyjna, tam ona obsługuje 1200 mieszkańców w pięciu czy sześciu miejscowościach. Więc jeśli państwo nie macie świadomości, więc ja rzucę tą kwotę. Dopłacamy do tej linii rocznie 3 miliony złotych. Czy macie państwo świadomość? 3 miliony złotych. Za tyle byśmy kupili autobus i jeszcze byśmy mogli eksploatować go przez rok, mało tego, jeszcze byśmy dostali dopłatę z funduszu autobusowego od wojewody. Więc zobaczcie państwo, naprawdę warto tutaj postawić na transport autobusowy i zapewnić tym ludziom być może nawet lepszą siatkę połączeń, bo nie tylko 3 pary pociągów, czyli 6 – trzy kursy w każdą stronę, tylko więcej, więcej par tych autobusów, które może jeszcze bardziej ożywiłyby ruch transportowy, natomiast 3 miliony złotych dopłacać do linii jakiegokolwiek, która obsługuje 1200 osób, to ja byłem pierwszym zwolennikiem tego, żeby połączyć linią kolejową Grudziądz – Chełmno – Toruń, żeby w końcu Chełmno przestało być miastem wykluczonym komunikacyjnie w tym województwie”.

Dyrektor Departamentu Transportu **Wiktor Plesiński** powiedział: „Pani przewodnicząca, jeżeli mogę skomentować, paradoksalnie wszyscy państwo, którzy się wypowiadali, mają rację w zależności, jak na to spojrzemy, bo jeżeli będziemy patrzeć na kolej w naszym województwie czy w kraju globalnie, jako cały system, to zawsze będzie jakaś linia, która pracuje najgorzej, a jak będziemy przyglądać się poszczególnym liniom, to zawsze jakiś pociąg będzie jechał pusty, po to, żeby on w drugą stronę pojechał pełen. Ta linia kolejowa, jak słusznie pan radny Michał Czepek zauważa, przebiega przez tereny mało zurbanizowane, tak ona historycznie była budowana. To jest północny odcinek Magistrali Węglowej, stacje i przystanki nie były budowane w miejscach, gdzie faktycznie mieszkali ludzie, one były w mniej więcej równych odstępach budowane na potrzeby torowisk, którzy tam mieszkali w tym miejscu, ich zadaniem było codzienne, w czasach kiedy nie było łączności telefonicznej, przejść przez torowisko i sprawdzić, czy gdzieś drzewo nie spadło na trasy lub nie zostało podmyte, i w tych miejscach faktycznie, może poza Rosochatką, raczej osadnictwo się nie rozwinęło. I oczywiście zapewnienie transportu autobusowego, który ma pewne wady, bo on

będzie jechał wolniej, oczywiście nie jest tak komfortowy jak pociąg, ale faktycznie za tę kwotę bylibyśmy w stanie zapewnić dużo większą liczbę połączeń, a także obsłużyć większą liczbę miejscowości, do których pociąg nie dotrze. To są zawsze trudne decyzje, trudny kompromis i zawsze jakieś rozwiązanie będzie dla jednej grupy korzystne, dla drugiej grupy nie. Na pewno się to spotka z protestem tych, którzy z tej kolei, niewielka grupa, ale jednak korzystała i nie będzie chciała przejść. Patrząc na aspekt ekonomiczny i dyscyplinę finansów publicznych, ustawę o finansach publicznych, która każe podejmować wydatki w sposób racjonalny, oszczędny, z zastosowaniem takich narzędzi optymalnych do osiągnięcia oczekiwanego celu, a naszym celem jest zapewnienie dostępności transportowej, to tak, zgadzam się, autobus w tej relacji, byłby dużo lepszy, ale niejako musi najpierw zapaść decyzja, wówczas Departament Transportu będzie wdrażać już odpowiednie rozwiązania w tym zakresie”.

Wiceprzewodnicząca sejmiku **Katarzyna Lubańska** powiedziała: „Może warto by było te rozważania podjąć na Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury, do czego bardzo zachęcam”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowych dla operatorów świadczących usługi publiczne w zakresie publicznego transportu zbiorowego w transporcie kolejowym w okresie od 14 grudnia 2025 r. do 12 grudnia 2026 r. – projekt zarządu województwa – druk nr 89/25; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik podjął ww. uchwałę;

Z kolei przystąpiono do realizacji punktów porządku obrad obejmujących rozpatrzenie i podjęcie następujących uchwał, do których nie zgłoszono pytań ani uwag:

- w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu części nieruchomości – projekt zarządu województwa – druk nr 90/25 (zał. nr 11); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów; wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie wyrażenia zgody na wniesienie wkładu niepieniężnego (aportu) do Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. prof. Jana Czocharalskiego Spółka z o.o. z siedzibą w Toruniu – projekt zarządu województwa – druk nr 92/25 (zał. nr 12); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów; wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie określenia kryteriów ustalenia kwot środków Funduszu Pracy na finansowanie form pomocy i finansowanie zadań fakultatywnych realizowanych przez powiaty w 2026 roku – projekt zarządu województwa – druk nr 91/25 (zał. nr 13); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Prowadzenie obrad przejęła przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska**. Kontynuowano realizację punktów porządku obrad obejmujących rozpatrzenie i podjęcie następujących uchwał, do których nie zgłoszono pytań ani uwag:

- zmieniającej uchwałę w sprawie wynagrodzenia Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt przewodniczącej sejmiku – druk nr 4/25 (zał. nr 14); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Budżetu i Finansów; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Dobrzyń nad Wisłą – projekt zarządu województwa – druk nr 93/25 (zał. nr 15); projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Sportu i Turystyki; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

- w sprawie przekazania skargi według właściwości – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 6/25 (zał. nr 16); wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę;

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia stanowiska w sprawie uczczenia pamięci Wincentego Witosa w 80. rocznicę jego śmierci – projekt Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050 (zał. nr 17).

Uzasadnienie dla stanowiska przedstawił członek zarządu województwa **Dariusz Kurzawa**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie marszałku, wysoka rado, wysoki sejmiku. 80. rocznica śmierci Wincentego Witosa jest też dobrą okazją do przypomnienia tej sylwetki trzykrotnego premiera, wielkiego patrioty, człowieka, który nie dał się złamać żadnemu reżimowi, bo ani zaborcom, ani władzy sanacyjnej, ani Niemcom, ani Rosjanom. Doskonale wiemy o tym, że miał propozycje ze strony Rzeszy Niemieckiej, aby utworzyć kolaboracyjny rząd na wzór rządu Pétain we Francji. Nie zgodził się, był przetrzymywany w areszcie, także potem w areszcie domowym. Jeżeli chodzi o komunistów, o Rosjan, również wciągnięto go do Rady Jedności Narodowej, ale w tej radzie nie brał ani razu udziału ze względu na stan zdrowia, ale również na swoje podejście do komunistów. Wcześniej za czasów sanacji niesłusznie skazany, czego dowiódł wyrok Sądu Najwyższego z 25 maja 2023 roku, czego miałem okazję być z wielką radością świadkiem, uczestnicząc w tym postępowaniu jako Poseł Rzeczypospolitej Polskiej. Ten wyrok został cofnięty, uznany za niegodny i niesprawiedliwy. Został zmuszony wówczas Wincenty Witos do ucieczki do Czechosłowacji. Wrócił stamtąd tuż przed rozpoczęciem II wojny światowej. Niezłomny patriota, wielki Polak, bez którego nie byłoby zwycięstwa pod Warszawą w 1920 roku. Bo musimy pamiętać o tym, że marszałek Piłsudski, który jest uważany za wielkiego autora tego zwycięstwa, wówczas chwilę przed bitwą złożył swój urząd i abdykował. Wincenty Witos nie podał tego do publicznej wiadomości, aby nie osłabić morale wśród polskiej armii i wśród Polaków. Także uczestniczył aktywnie w obronie Rzeczypospolitej. Jego dwukrotne odezwy

do włościan, do chłopów spowodowały, że kilka tysięcy chłopów wstąpiło do Armii Polskiej i obroniło de facto nasz kraj w 1920 roku i walczyło przyczyniło się do zwycięstwa w tej wojnie. Ja to trochę tak od tyłu może mówię o tych wydarzeniach, ale chciałbym też zwrócić uwagę na ostatnie wydarzenie, które jest związane właśnie ze śmiercią Wincentego Witosa. Otóż zmarł on w Krakowie w Szpitalu Ojców Bonifratów o ile dobrze pamiętam i jego trumna była prowadzona była prowadzona z Krakowa do jego rodzinnych Wierzchosławic, gdzie spoczął na miejscowym cmentarzu; była prowadzona przez 3 dni w wielkim orszaku i była to ostatnia wielka manifestacja patriotyczna Polaków przed tym, jak zapanował u nas reżim komunistyczny i stalinowski. Warto o tych wydarzeniach pamiętać i myślę, że za chwileczkę jeszcze pan marszałek Piotr Całbecki uzupełni tę moją wypowiedź o kolejne wydarzenie, które jest związane z tymi obchodami 80. rocznicy śmierci Wincentego Witosa. Myślę, że w imieniu naszego klubu, ale także kolegów radnych z innych klubów, warto upamiętnić rocznicę śmierci tego wielkiego Polaka. Dziękuję bardzo”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Pani przewodnicząca, wszystkich państwa radnych zapraszamy na uroczystość w Bydgoszczy. Na terenie Parku Ludowego znajduje się pomnik, popiersie Wincentego Witosa i tam o godzinie 10, 31 października będziemy organizować uroczystości upamiętniające 80. rocznicę śmierci premiera Wincentego Witosa. Warto uczestniczyć w takich wydarzeniach, one się nie powtórzą szybko, a postać – jak już pan marszałek Dariusz Kurzawa powiedział – wybitna, wyjątkowa i też należy się cieszyć, że mamy w regionie pomnik Witosa, to rzadkość myślę, w Polsce nie jest to aż tak częsta okoliczność, żeby mieć pomnik, więc zapraszamy, abyśmy byli razem wszyscy wspólnie tego dnia właśnie w Bydgoszczy”.

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania stanowiska w sprawie uczczenia pamięci Wincentego Witosa w 80. rocznicę jego śmierci – projekt Klubu Radnych Trzecia Droga Polskie Stronnictwo Ludowe – Polska 2050; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących. Sejmik przyjął ww. stanowisko.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał informację o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 18). Pytań ani uwag do informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu dotyczącego interpelacji i zapytań radnych. Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała, że interpelacje i zapytania po wypowiedzi należy złożyć w formie pisemnej.

Głos zabrał radny **Marek Gralik**. Powiedział: „Szanowny panie marszałku, kieruję jedno zapytanie do pana. Uprzejmie proszę odpowiedzieć na pytanie, czy Urząd Marszałkowski wysyłał informacje do organizacji lub fundacji ekologicznych w sprawie inwestycji powiązanych z rozbudową Bydgoskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego

oraz portu przeładunkowego Emilianowo. Jeśli tak, proszę o udostępnienie wszystkich tych pism, jak również pism organizacji ekologicznych kierowanych do urzędu dotyczących wyżej wymienionych kwestii. Dziękuję”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Panie marszałku, chciałbym poruszyć temat dotyczący rozbudowy, budowy terminala intermodalnego w Emilianowie. Na dniach pojawiła się odpowiedź wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Jacka Czerniaka. Jest to pismo sygnowane 23 października bieżącego roku, odpowiedź na interpelację 12316 Posła na Sejm RP Piotra Króla. I czytam tutaj w tej odpowiedzi Ministerstwa Rolnictwa, które wskazuje, że wystąpiło równocześnie do KOWR-u, do Ministerstwa Infrastruktury, wskazuje, że nie wpłynęły żadne deklaracje ze strony organów samorządu terytorialnego dotyczące realnego zaangażowania kapitałowego w kontynuację projektu bądź ewentualnie przejęcia udziału w spółce. Podnosi także, że, tutaj cytując stanowisko ministra infrastruktury, że minister infrastruktury, w związku, że spółka jest obecnie w procesie likwidacji, budowa terminala w Emilianowie na chwilę obecną nie jest planowana. To jest oczywiście korespondencja, czyli odpowiedź na interpelację, która jest dostępna na stronie Sejmu RP, trafiła także do wiadomości Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Media informują, że trwa jakby kolejne podejście do sprzedaży (decyzja środowiskowa) na terminal intermodalny i chciałbym zapytać, czy tutaj będzie jakieś zainteresowanie ze strony władz województwa, bo z tej odpowiedzi wiceministra rolnictwa pana Jacka Czerniaka, sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, wynika, że jednak te działania nie są podejmowane.

Druga sprawa, dzisiaj niestety większość z państwa nie wyraziła woli, by przyjąć i dodać do porządku obrad stanowisko, apel do Prezesa Rady Ministrów, ministra aktywów państwowych, a także szefa Agencji Rozwoju Przemysłu o wsparcie spółki INOFAMA S.A. w Inowrocławiu. Z tego co wiem, takie stanowisko przyjęła Rada Miejska Inowrocławia, która także procedowała. Tutaj oczywiście będziemy do tego tematu wracać, ale proszę, żeby też rozważyć przyjęcie, jeżeli macie państwo jakieś uwagi do treści, ja jestem otwarty i jesteśmy otwarci, żeby je uwzględnić i też żeby podjąć działania, bo ten podmiot zasługuje na dalsze kontynuowanie działalności, na działalność przedsiębiorczą, działalność w regionie kujawsko-pomorskim.

I trzeci temat, ostatni, to słyszeliśmy ostatnio o problemach związanych z przebudową Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Takie problemy się pojawiły. Być może tutaj poinformowano, że ta inwestycja w ogóle nie zostanie zrealizowana w pierwotnej formie, że zostanie zrealizowana gdzieś indziej, czyli tam, gdzie mieści się Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna. Ale takie koncepcje też na komisji padły. Być może, skoro to jest instytucja jakby współprowadzona, i Miasto Bydgoszcz i Województwo Kujawsko-Pomorskie, jest szereg miejsc, które można byłoby zainwestować, czy to zachodnia pierzeja Starego Rynku w Bydgoszczy, którą można byłoby ewentualnie wspólnie, w porozumieniu z miastem

Bydgoszcz odbudować, która też mogłaby służyć za siedzibę biblioteki czy na przykład wspaniałe miejsce po dawnym Zamku Bydgoskim, aktualnie gdzie archeolodzy pod kierunkiem profesora Jacka Bojarskiego z UMK prowadzą prace archeologiczne. Teren jest ...”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przerwała wypowiedź radnego, z uwagi na upływ czasu przewidzianego na zgłoszenie interpelacji. Czas przewidziany na wypowiedź został uprzednio trzykrotnie wydłużony.

Głos zabrała radna **Ewa Kozanecka**. Powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni. Ja mam prośbę o przedstawienie informacji dotyczącej możliwości oraz planów przewrócenia połączeń pasażerskich na linii kolejowej numer 281. Linia ta przebiega przez teren województwa kujawsko-pomorskiego, między innym przez Mogilno, Janowiec Wielkopolski, Kcynię, Szubin, Żnin, Łabiszyn, Pakość, Inowrocław oraz inne miejscowości położone wzdłuż tej trasy. Linia ta ma duże znaczenie komunikacyjne dla mieszkańców regionu. Jej reaktywacja przyczyniłaby się do poprawy dostępności transportowej, ograniczenia wykluczenia komunikacyjnego oraz rozwoju społeczno-gospodarczego wielu gmin województwa. Ruch pasażerski na tej linii kolejowej został zawieszony około 25 lat temu, co w praktyce pozbawiło wiele miejscowości, w tym Janowiec Wielkopolski, Kcynię, Mogilno, Żnin i okoliczne gminy dogodnego połączenia z większymi ośrodkami regionu. Skutkuje to wykluczeniem komunikacyjnym tysięcy mieszkańców, utrudnionym dostępem do pracy, edukacji i usług publicznych. Przywrócenie połączeń pasażerskich na tej trasie stanowiłoby realną szansę na rozwój lokalnych społeczności, ożywienie gospodarcze regionu oraz poprawę jakości życia mieszkańców. I w związku z tym pytanie, czy zarząd województwa prowadzi działania albo rozmowy dotyczące przywrócenia ruchu pasażerskiego na linii kolejowej numer 281? Czy planowane są inwestycje lub projekty, które mogłyby umożliwić wznowienie połączeń pasażerskich na odcinku tej linii przebiegającym przez województwo kujawsko-pomorskie i jakie są aktualne możliwości współpracy z PKP PLK w tym zakresie. Bardzo dziękuję”.

Głos zabrał radny **Michał Czepek**. Powiedział: „Pani przewodnicząca, ja ani zapytania ani interpelacji nie chciałem zgłosić, natomiast chciałem się odnieść do wypowiedzi kolegi Jarosława Wenderlicha. Czy ja mogę teraz czy mam poczekać na wolne głosy?”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** wyraziła zgodę na kontynuowanie wypowiedzi przez radnego Michała Czepka.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Ja może też wytłumaczę dlaczego ja i cały Klub Radnych Koalicji Obywatelskiej głosowaliśmy przeciwko przyjęciu tego stanowiska sejmiku w sprawie INOFAMY. Na posiedzeniu klubu radnych się zapoznaliśmy z sytuacją, dokładnie jak to wygląda i może do pana radnego jeszcze nie doszły informacje, ale poza tym, że INOFAMA złożyła do sądu wnioski o upadłość, złożyła też wnioski o restrukturyzację, która wstrzymuje

proces upadłościowy. Ale informacja z ostatniej chwili, bo z piątku 24 października, otóż mniejszościowy właściciel, czyli Agencja Restrukturyzacji Przemysłu, która posiada pakiet udziałów w INOFAMIE, podpisała list intencyjny z prezesem spółki INOFAMA, może przeczytam króciutko: „restrukturyzacja spółki INOFAMA S.A. zyskuje nowy impuls dzięki inicjatywie ARP S.A., dziś Agencja Rozwoju Przemysłu, INOFAMA S.A. oraz ELQ S.A. podpisały list intencyjny, który ma na celu realizację projektu mobilnych stacji zasilania awaryjnego niskiego i średniego napięcia”. I tutaj jeszcze jeden akapit przeczytam: „w trudnym momencie dla INOFAMA S.A. wsparcie aktywnego właściciela Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.. To nie tylko stabilizuje sytuację spółki, ale także nadaje jej działaniom strategiczny wymiar; dzięki podpisanemu listowi intencyjnemu restrukturyzacja staje się katalizatorem dla innowacyjnego projektu mobilnych stacji zasilania awaryjnego. To połączenie trzech sił podmiotów ARP S.A., INOFAMA S.A. i ELQ S.A., służy więc podwójnemu celowi: ratowanie polskiego przemysłu i budowanie bezpieczeństwa energetycznego kraju na wypadek kryzysów, przekształcając wezwanie w szansę na rozwój”. A jeszcze tylko tak od siebie dodam na koniec, że sprawdziłem tak szybko w e-KRS i przyznam się szczerze, że poprzedni rząd bardzo często zmieniał prezesów spółki. Zaledwie w ciągu dwóch lat, w ciągu niecałych dwudziestu czterech miesięcy, trzy razy zmienił się prezes spółki. Już nie powiem o tym, jakie gwiazdy były w radzie nadzorczej tejże firmy. Polecam państwu sprawdzić. Dziękuję”.

Radny **Jarosław Wenderlich** ad vocem: „Pan radny Michał Czepek nie dodał, że przez te 145 lat to wniosek o upadłość został złożony teraz, za tych rządów, więc być może tamte zarządy funkcjonowały w sposób jak najbardziej prawidłowy. Nie mi to oceniać, ale uważam, że jeżeli takie głosy są od środowiska lokalnego, także od pracowników, związkowców, samorządowców z miasta Inowrocławia, bo co wskazałem dzisiaj, Rada Miejska przyjęła takie stanowisko, czy na tej sesji ostatniej w Inowrocławiu zostało przyjęte stanowisko dotyczące INOFAMY, bardzo zbliżone do stanowiska, które ja przedłożyłem. I także proszę wziąć pod uwagę, że w tym stanowisku te fakty, o których pan mówi, także zostały ujęte, bo ja czekałem na decyzję sądu z 23 października, na podstawie której ustanowiono zarządcę sądowego. Cały czas trzeba apelować, cały czas trzeba działać, bo dobrze, że będzie jakaś określona pomoc, ale tu trzeba działania wielowymiarowe na poziomie całego rządu Rzeczypospolitej. Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Jarosław Katulski**. Powiedział: „Dziękuję bardzo, jak chciałbym tylko zwrócić uwagę, że zgodnie z kodeksem spółek handlowych wniosek o upadłość zarząd spółki czasami jest obowiązany złożyć, a po drugie wniosek o upadłość często prowadzi do ratowania spółki. To nie jest tak, że jak składamy wniosek o upadłość, to jest równoznaczne z likwidacją przedsiębiorstwa. To są dwie różne rzeczy. I tak odniosę się jeszcze do ostatnich zdań pana przewodniczącego Jarosława Wenderlicha, wydaje mi się, że inspiracje do pana

tej propozycji, którą mieliśmy przyjąć, stanowiska, płyną bezpośrednio z Inowrocławia. Nie wiem, z jakich środowisk. Dziękuję”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Ja może jako inowrocławianka odniosę się również i jako radna z tego terenu. Przypomnę, że rzeczywiście Sąd Rejonowy w Bydgoszczy, Wydział Gospodarczy, postanowieniem z dnia 23 października otworzył postępowanie sanacyjne INOFAMA S.A. I kończy się to stwierdzeniem: *działalność operacyjna INOFAMA S.A. jest kontynuowana bez zakłóceń*. Natomiast zgodzę się, że również jako sejmik województwa powinniśmy monitorować tę sprawę, przyglądać się jej i reagować w takim momencie, który będzie też zasadnym. Natomiast teraz dajmy szansę na sanację. Czasami uzdrowienie powinno odbywać się również w ciszy politycznej”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Chciałbym odpowiedzieć na kilka pytań, jeśli tylko zdołam, jeśli nie – na piśmie udzielę odpowiedzi. Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Marka Gralika – tak, my pytaliśmy organizacje ekologiczne, również pytaliśmy w sprawie Emilianowa Lasy Państwowe, ponieważ założenie tego projektu, planu obejmowało przeszło tysiąc hektarów lasów. Trudno nie zadać w takiej sytuacji pytań tym instytucjom, szczególnie, że również są to obszary często chronione, zresztą tutaj naszymi uchwałami. Taka procedura jest obowiązkowa i te odpowiedzi otrzymaliśmy w tej sprawie, także udostępniemy oczywiście całą korespondencję, ona jest jak najbardziej publiczna, bo w tym trybie prowadziliśmy konsultacje.

Jeśli chodzi o odpowiedź na drugie pytanie w tej samej kwestii pana radnego Jarosława Wenderlicha, trudno nam dociekać, dlaczego to nam ministerstwo niczego nie zaproponowało. My, jeszcze raz przypomnę, nie jesteśmy tutaj stroną w tym całym postępowaniu. I jaki jest tryb likwidacji, co dalej się będzie działo z takimi czy innymi składnikami tej masy upadłościowej, nie wiemy, po prostu tego niestety nie wiemy i będziemy czekać na jakieś informacje.

O INOFAMIE już mówiliśmy, a jeśli chodzi o Wojewódzką i Miejską Bibliotekę w Bydgoszczy, tak, podjęliśmy decyzję o przeniesieniu, dyslokacji tej jednostki. Tam rzeczywiście znajduje się dzisiaj Biblioteka Pedagogiczna. Nie po to, aby łączyć tę instytucję, bo nie mamy takiego zamiaru, mówię tu o zarządzie, ani nie ma takiego wniosku, przecież to jest kompetencja sejmiku. Za to po to, aby ułatwić możliwość realizacji tej inwestycji, ponieważ w obszarze, w miejscu, w którym dzisiaj funkcjonujemy, mieliśmy odmowę ze strony miasta, aby przekazać nam tę nieruchomość na własność. Trudno inwestować w cudze mienie, dlatego będziemy budować tam bibliotekę, gdzie mamy do dyspozycji naszą nieruchomość, a miejsce jest doskonałe. To jest miejsce doskonałe, sąsiadujące z inną wielką biblioteką – uniwersytecką. Tworzyć będziemy więc jakiś kompleks biblioteczny, bo i Biblioteka Pedagogiczna. Będzie to miejsce na pewno wyjątkowe i też promujące czytelnictwo bez względu na gromadzenie w jednym miejscu, w jednej przestrzeni tyłu rangi regionalnej

instytucji czytelniczych. Przy czym co do umowy o prowadzenie tej części miejskiej, tu przetoczy się na pewno, będziemy wnioskować o taką dyskusję na posiedzeniu sejmiku, jak dalej realizować – czy nie – te zadania miast, zarówno w Toruniu jaki w Bydgoszczy, ponieważ wciąż stwierdzamy nieprawidłowo sformułowane umowy, każdego roku do tego wracamy, ale jakoś nie finalizujemy tej dyskusji. Utrwalamy schematy z poprzednich lat. Musimy te obszary uporządkować, filie miejskie nie są naszym zadaniem własnym, mało tego, w wyniku kontroli, które są prowadzone przez instytucje kontrolujące nasz urząd zwracana jest uwaga, wszak jest to działalność szlachetna, publiczna, ale powinniśmy jednak trzymać się naszych zadań własnych, a jeśli realizujemy czyjeś, rozliczać się według kosztów”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Od kiedy jestem radną – od 2010 roku – temat bibliotek i filii wraca nieustająco, ale pierwszy raz słyszę tak stanowczy głos pana marszałka i mogę jedynie powiedzieć, że trzymamy, jak widzę tylko z panem przewodniczącym Michałem Czepkiem, za słowo w tej kwestii. Mam nadzieję, że również więcej radnych jest za tym”.

Marszałek **Piotr Całbecki** poprosił wicemarszałek województwa Anetę Jędrzejewską o odpowiedź na pytanie w sprawie linii nr 281.

Wicemarszałek **Aneta Jędrzejewska** powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, wysoki sejmiku, pytanie pani radnej Ewy Kozaneckiej odnośnie linii 281 – tak, oczywiście, zajmujemy się tą linią. Ta linia przebiega przez dużą część naszego województwa. Pierwszy etap już został rozpoczęty, mówimy o połączeniu linii 356, czyli od Gołańczy, z Wielkopolską, do Kcyni i w górę 281 do Nakła nad Notecią. Tam za chwilę rozpoczną się prace, PKP PLK będzie w ramach swoich środków remontowała tę linię. Natomiast my rozmawiamy z zarządem odnośnie tego, czy sami ogłosimy przetarg na te połączenia, czy też, nie ukrywamy, rozmawiamy z województwem wielkopolskim, czy obsłużyłoby nam to województwo wielkopolskie. Dlaczego tak? Dlatego, że już nie raz na tej sali wybrzmiewało, że jest problem taborowy. Przypominam, że ta linia jest linią spalinową. Jeżeli chodzi o tabor spalinowy, cała Polska ma z nim olbrzymie problemy, nie ma żadnych dofinansowań, więc zakup każdego taboru spalinowego to są koszty tylko i wyłącznie obciążające budżet województwa. Tutaj ten mechanizm jest połączony, więc to już się dzieje. Jeżeli chodzi o tę linię od Nakła w górę, czyli na południe do Więcborka, mamy ją wpisaną w pakcie kolejowym. Ta linia musiałaby zostać zmodernizowana, rozmawiamy na ten temat z PKP PLK. Jeżeli tak się zadzieje, to oczywiście będziemy myśleli o uruchomieniu również tam połączeń. I ten ostatni odcinek, czyli Kcynia z kolei na południe Polski, tam jest około 50 km, z czego 1/6 to jest mniej więcej linia, która przechodzi przez województwo kujawsko-pomorskie, pozostała część, to jest województwo wielkopolskie. 17 października odbyło się takie spotkanie z samorządowcami, uczestniczył w nim również marszałek Dariusz Kurzawa, uczestniczył po stronie wielkopolskiej marszałek Wojciech Jankowiak, i to był taki pierwszy moment, kiedy

usiedliśmy tak naprawdę do stołu, żeby o tej części tej linii rozmawiać. Zostaną zrobione analizy, zostaną sprawdzone przypuszczalne potoki podróżnych i wtedy zostanie podjęta decyzja, czy rzeczywiście warto tam puszczać pociąg czy też nie lepiej tego obsłużyć autobusowo ze względu na koszty, o których dzisiaj już tutaj dość dużo było mówione. Także tak, linia 281 jest cały czas również przez nas monitorowana”.

Z kolei przystąpiono do punktu porządku obrad, który przewidywał realizację art. 27c ust. 12 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa – oświadczenia majątkowe. Radni otrzymali informację Przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego dotyczącą analizy oświadczeń majątkowych radnych województwa za 2024 rok (zał. nr 19) i informację dla Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego dotyczącą oświadczeń majątkowych za rok 2024 złożonych Marszałkowi Województwa Kujawsko-Pomorskiego (zał. nr 20).

Pytań ani uwag do przedłożonych informacji nie zgłoszono. Informacje sejmik rozpatrzył.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał wolne głosy i wnioski.

Marszałek **Piotr Calbecki** powiedział: „Już w formie tylko zaproszenia, że w tym tygodniu organizujemy w Bydgoszczy w Operze o godz. 10:30 Forum Samorządowe i z racji na to wyjątkowe miejsce, ale i też okoliczności zapraszamy wszystkich radnych sejmiku na to wydarzenie. Będą w nim uczestniczyć samorządowcy z całego województwa, wszystkich szczebli, zarówno przedstawiciele władz wykonawczych, jak i stanowiących, więc będą i burmistrzowie, prezydenci, starostowie, wójtowie, jak i przewodniczący rad. Serdecznie zapraszam, myślę, że to będzie ciekawe wydarzenie. A przy okazji będzie można zwiedzić i zobaczyć, na jakim etapie jesteśmy jeśli chodzi o realizację inwestycji rozbudowy Opery o czwarty krąg. Serdecznie zapraszam”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Chciałabym, żeby już stało się normą to, że zapraszamy jeszcze na bardzo ważne wydarzenia radnych właśnie w ten sposób, osobiście, bo czasami umykają nam te kwestie, jeśli są przesyłane tylko i wyłącznie mailowo, czasami nie potrafimy też ocenić wagi niektórych wydarzeń. Dziękuję panie marszałku za zwrócenie uwagi na te dwa wydarzenia w tym tygodniu, w których radni mogą uczestniczyć. Ja zawsze cieszę się, jeśli oprócz mnie radni w tych uroczystościach biorą udział. To też świadczy o naszym zaangażowaniu”.

Więcej wolnych głosów i wniosków nie zgłoszono.

Porządek obrad został wyczerpany.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała wszystkim za obecność i zamknęła obrady XVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji.

Do protokołu dołączono:

- wydruki głosowań

Protokół sporządziła:

Anna Sobierajska (pkt 5)

Paulina Wójcik-Popielarczyk (pkt 1-4, 6-20)